Nr. 244 — Wtorek 2 Września 1884. — Rok II.

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. na pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia
Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.
Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.
Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane niepodlegają opłacie.

Dziś: Justa bisk.
Środa: Izabeli i Bronisławy.
Czwartek: Rozalji.
Piątek: Wawrzyńca.
Sobota: Zacharjasza.
Niedziela: Reginy.
Poniedziałek: Narod. N. M. P.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły, jelenie i lisy przepiórki i dzikie gołębie, bażanty kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 5 g. 25 min.
Zachód słońca o 6 g. 33 min.
Barometr: 770 — Pogoda wątpliwa.

Prenumerata miesięczna:

Wynosi w miejscu . . . . . 1 zł. 20 ct.
„ z odnoszeniem do domu 1 zł. 40 ct.
Na prowincji z przesyłką pocztową 1 zł. 60 ct.

☛ Każdy nowo prenumerujący Kurjera od 1. września otrzyma bezpłatnie arkuszowy dodatek, zawierający rozpoczętą powieść w fejletonie tygodniowym *Józefa Rogosza* pod tytułem: **Motory życia.**

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kurjera Lwowskiego“ przy ulicy Akademickiej liczba 3.

Razem z prenumeratą na „Kurjera Lwowskiego“ można przesyłać prenumeratę na dzieło pod tytułem: **Franciszek Smolka jego życie i zawód publiczny** przez *K. Widmanna* mianowicie **2 zł.** za **1-szy** zeszyt.

Na otwarcie sejmu 1884.

Po wezwaniu Ducha św. w dwóch obrządkach na pomoc nastąpi dziś o godzinie 11 zrana zagajenie sejmu galicyjskiego, a mianowicie dalszego ciągu pierwszej sesji piątego okresu (perjodu — kadencji). Skład jego w porównaniu r. z. nie doznał prawie żadnej zmiany. Zamiast p. Jana Kochanowskiego z Pilzna przychodzi pan Jan Kochanowski z Pilzna. Zamiast p. Żurowskiego kurję większych posiadłości sanockich ma reprezentować pan Zygmunt Kozłowski, a krzesło zmarłego arcybiskupa lwowskiego zajmie presumtywny arcybiskup ks. Morawski. Wybory dwóch pierwszych dadzą powód zapewne do obszernych referatów i dyskusyj, albowiem wniesione lub wnieść się mające protesta znajdą zapewne rzeczników w sejmie. Chyba że dla oszczędności czasu biuro Wydziału krajowego, jako komisja weryfikacyjna zechce nie spieszyć się z przedkładaniem sprawdzania obu tych wyborow, zaczem przemawia jeszcze drugi wzgląd: unikanie spraw drażliwych, sięgających u jednego aż do aktów prokuratorji krakowskiej, a u drugiego do aktów śledczych przedsiębiorstwa Szwarzowskiego budowy kolei transwersalnej.

Ze stanowiska personalnego nie zaszły też w przeciągu ubiegłego roku żadne zmiany na zodjaku klubów sejmowych. Ugrupowanie ich zastajemy jedno i to samo. Waga decyzji spoczywa, jak spoczywała w klubie tak zwanym środkowym czyli ekonomicznym, posiłkowanym we wszystkich sprawach pożytecznych i postępowych przez grono dzikich, nienależących do żadnego klubu.

Stąd też za skutek i powodzenie spraw sejmowych główna odpowiedzialność spada na te dwie grupy.

Mylimy się jednak cokolwiek, mówiąc tak bezwarunkowo o odpowiedzialności grup wspomnianych. Syzyf, ów nieszczęśliwy tytan — nie może być wyłącznie odpowiedzialnym za bezskuteczność swej pracy, którą *vires majores* każą mu perjodycznie powtarzać od początku.

Już w maju, spodziewając się sesji czerwcowej, napomknęliśmy, że w remanencie z zeszłorocznej przerwanej sesji pozostaje do załatwienia dwadzieścia siedm spraw, z których jedne przeszły już przez komisje, a drugie nie zostały jeszcze tknięte ręką przygotowawczą. Nie będziemy tu reprodukować tego wykazu. Czytelnicy, składający sobie *Kurjera*, znajdą ten spis w numerze z d. 23 maja br.

Jest tam kilka projektów do ustaw, — reszta zaś przeznaczona do załatwienia rezolucjami lub w drodze budżetowej i administracyjnej.

Do tak licznego remanentu przybywa nowy materjał w bardzo poważnych rozmiarach: sprawa zapomogi powodziowej — regulacja rzek — meljoracja gruntów — reforma szkolna (domagająca się obszerniejszego niż w z. r. traktowania wskutek uchwał tegorocznego wiecu nauczycielskiego), budżety na r. 1885 i w dodatku ustawa budownicza dla m. Lwowa.

Sejm według wszelkiego prawdopodobieństwa będzie mógł obradować do 25 października, i jeśliby cokolwiek tylko wziął sobie za wzór inne sejmy, toby mógł załatwić całe zadanie. Nie lubując się w roli puszczyków, wyrażamy otuchę, że przy pomocy Ducha św. uczyni to z poświęceniem dla kraju, c z e k a j ą c e g o c i e r p l i w i e 24 l a t n a o w o c e k o n s t y t u c j i i a u t o n o m j i.

Winę niepłodności prac sejmowych upatrywano dawniej bardzo słusznie w zbyt krótkich terminach sesyjnych. Ale z czasem — zaprzeczyły temu fakta z innych sejmów, które niedłuższemi rozporządzając terminami, jednakowoż przysłużyły się swoim krajom znakomitym rozwojem w wielu kierunkach. U nas tedy winy bezpłodności szukać należy albo w indywidualnym składzie sejmu, albo w tym drugim czynniku któryśmy nazwali vis major, a który w sprawozdaniach z czynności Wydziału krajowego na każdej niemal karcie jest naznaczony frazesem: „ustawa... nie otrzymała sankcji“, „na rezolucję sejmu... nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi“.

Z roku na rok powtarzają się te frazesy, i przechodzą niemal bez zwrócenia uwagi. Przynajmniej nie zdarzyło nam się czytać kiedykolwiek, by komisja lustracyjna, która się zajmuje sprawozdaniami z czynności Wydziału krajowego, zformułowała przecież jakąś radę na takie ewentualności, które ubliżają powadze ciała prawodawczego, i podkopują wszelkie zaufanie kraju do jego prac.

Na indywidualizm składników sejmowych rada jest tylko w społeczeństwie. Tylko kraj i wyborcy mogą nań wpłynąć. Mają go, jaki mieć

ZEMSTA RAKÓW.

(Humoreska z czeskiego).

— A dokąd to Macieju idziecie?

— Do wody, na raki, chodźcie ze mną.

— Dobrze.

I tak poszli. Stary Maciej jak tylko czas na raki nastał, nie opuścił żadnego dnia; raki żywiły jego rodzinę; sprzedał koszyk i było na cały dzień chleba podostatkiem.

W wodzie tymczasem raki sejmikowały. Stary wielki rak na prezydjalnem krześle — przepraszam — kamieniu zabrał głos.

— Bracia — mówił on — straszna na nas spadła klęska! Dzień w dzień ten stary rabuś chwyta nasze dzieci, nasze siostry i naszych braci i uprowadza z sobą na pewną zgubę. Jeśli tak dalej pójdzie, wnet nas nie stanie. Bracia radźcie!

— Dawnom ja już o tem myślał — odezwał się mowca z lewicy — i przyszedłem do przekonania, że musimy zająć stanowisko obronne, (głosy z lewej): Wybornie!

(Głosy z prawej): To nie jest żadna rada, jakie stanowisko, jak jak się bronić?

Przewodniczący dzwoni, przepraszam — uderza szczypcami najstarszy rak — weteran prosi o głos.

— Przyjaciele! Oto moja rada: wszyscy staniemy na straży w pewnem oddaleniu jeden od drugiego, a skoro który dojrzy naszego nieprzyjaciela, da znak i w jednej chwili zaszczypiemy go na śmierć.

— Wybornie, zaszczypiemy! — zahuczało jednogłośnie.

Raki pozajmowały stanowiska, nawet piękne raczyce nie usunęły się od spodziewanej walki.

Niebawem nadeszli „raczarze“ i w jednej chwili napełnili rakami pełny kosz. Odnieśli go do miasta i sprzedali w domu radcy X. Popatrzmyż teraz tam. Na ławie w koszyku odnajdujemy bohaterów naszej powieści. Między nimi panuje żywy ruch.

— Ginę z pragnienia! — woła jeden.

— I ja także bracie — odzywa się drugi.

— Nie traćcie odwagi — napomina trzeci — bierzcie sobie przykład z naszych pań.

Na to wszyscy się uspokoili, ambicja zwyciężyła.

— Przyjaciele słuchajcie — odezwał się po chwili jeden rak — nasz weteran, któregośmy jako patrjarchę uczcili, zdradził nas, wszystkich nas dał wyłapać a sam schował się pod kamień. Hańba mu!

— Hańba mu! — zabrzmiało ponuro ze wszystkich stron koszyka.

Rak który właśnie skończył mówić, wychylił się ostrożnie z koszyka i skrzeknął po chwili radośnie:

— Bracia, widzę ratunek!

— Co jest?

— Tam w kącie stoi garnek z wodą, dalej za mną kogo pragnienie trapi. Naprzód!

Wszyscy poszli za nim. Już, już byli blisko zbawczego garnka, kiedy spostrzegła ich gruba kucharka i bez ceremonji napowrót do koszyka powrzucała.

— Otóż mamy — biadał młody jakiś raczek — stoimy tam, gdzie pierwej.

— Tylko cierpliwości panie — zaszczebiotała młodziutka raczyca — gdzie trwoga największa, tam pomoc najbliższa.

Mówiła prawdę. Gruba kucharka zbliżyła się do koszyka i za chwilę raki znalazły się w garnku pełnym zimnej, świeżej wody.

Radość odebrała im w pierwszej chwili mowę.

— Najwyższy był moment — odezwał się po jakimś czasie jeden rak ugasiwszy pragnienie.

— Znów jesteśmy w domu — dodał drugi.

W tem postawiła gruba kucharka garnek z rakami na kuchnię i dosypała soli.

— Brrr... co to? — zapytała dźwięcznym głosikiem młodziutka raczyca, — ta woda ma jakiś dziwny smak.

— Niedobra co? Chciałabyś może mieć w niej kawał cukru, nie? — żartowała z niej sąsiadka.

chcą. A więc o tym punkcie nie ma co dalej gadać.

Ale na system formalny, który popadł w chroniczność, na system odmawiania sankcji ustawom, i nie dawania odpowiedzi na uchwały sejmu, wypada przecież już raz stanowczy głos podnieść, i wynaleść jakiś sposób skuteczny, by się uchronić na przyszłość od nieustannego bezowocnego gramolenia (na modę Syzyfa) i przetaczenia (na modę Danaid) projektów najnaglejszych.

Wszak mamy komisarzy rządowych. W innych parlamentach panowie ci mają ingerencję w toku prac komisyjnyck. Oświadczają wyraźnie zapatrywania rządu, z których można wnosić, czy będzie sankcja czy nie. Wreszcie wyraźnie ich pytają o to. Czyż taka sama procedura, zastosowana u nas ze ścisłością pedantyczną, nie mogłaby pomódz?

Prosimy posłów spróbować tego środka. Wtedy bowiem jasno się okaże, gdzie szukać odpowiedzialnych za nękającą, i gnającą się w znikomościach robotę — bez rezultatów. Komplimentami zaś i grzecznościami — snać już niczego nie osiągniemy.

Zazuliczanka II.

Petersburg 27 sierpnia. W dalszym ciągu informacji o zamachu na życie szefa żandarmów w Odesie, dzisiejszy *Journal de St. Petersbourg* i *Nowoje Wremia* przynoszą kilka ważnych szczegółów. Sprawczyni zamachu, panna Marjanna Kalużnaja, jest rodzoną siostrą przestępcy stanu miczmana (midshipman) marynarki Kalużnego, który występował w procesie „siedmiu“ w roku 1878, wespół z Czubarewem, Łogowienką, Wittenbergiem i innymi. Pięciu z tej liczby na mocy wyroku odeskiego sądu wojennego stracono, dwaj pozostali a w ich liczbie Kalużnyj, zostali zesłani na Syberję. Na początku roku 1881 Kaluźnyj zdołał uciec z Syberji, i gdzie się podział nie było wiadomo. W dniu 16 czerwca 1882 roku zabity (w listopadzie roku zeszłego) przez Degajewa szef tajnego oddziału petersburgskich żandarmów Sudejkin, wykrywszy w Petersburgu potajemną fabrykę dynamitu, zeszedł niespodzianie na grunt i schwytał kilku przestępców, a w ich liczbie Kaluźnego. Stawiony przed sąd wojenny Kaluźnyj skazany został tym razem na karę śmierci. Wyrok ten atoli nie został wykonany; Najjaśniejszy Pan ułaskawił Kaluźnego, którego zesłano do robót ciężkich bez terminu.

W tymże roku 1882 w dniu 18 grudnia aresztowana była w Odesie wraz z panem swoim, jak się okazało Degajewem, jego młoda kucharka mieszkająca wraz z nim na ulicy Uspieńskiej i posiadająca paszport na imię włościanki Fesenkowej. Oboje zostali dostawieni do Petersburga, i tutaj Degajew okazawszy skruchę i wyprzysiągłszy się wszystkiego, wstąpił jak wiadomo, do policji tajnej, pragnąc służyć jej gorliwie; jakoż w krótkim czasie posiadł zaufanie, wywiedział się prawdopodobnie wiele, i w roku zeszłym zabija szefa tajnej żandarmerji Sudejkina. Co się tyczy Fesenkowej, ta po skonstatowaniu tożsamości osoby i przeświadczeniu się, że nazwisko jej jest Marjanna Kaluźnaja, zostaje wypuszczona z pod aresztu, i otrzymawszy paszport na swoje rzeczywiste imię, wraca do Odesy, gdzie w roku bieżącym po kilkakroć zgłaszała się do zarządu żandarmerji, prawdopodobnie w interesach brata a może i własnym, była bowiem zapewne pod dozorem; może też chciała oswoić kancelarję z widokiem swej osoby.

Marjanna Kaluźnaja i jej brat są dziećmi kupca Kaluźnego z m. Achtyrki w gub. Charkowskiej. Urodzona w roku 1865, miała lat 16 kiedy była w rzekomej służbie u Degajewa.

O zamachu obecnym *Wremia* i *Journal* podają takie informacje:

Kaluźnaja nie pierwszy raz była u pułkownika Katańskiego, szefa żandarmów odeskich; dla tego kiedy w dniu 20 sierpnia przybywszy do kancelarji, oznajmiła, że się chce widzieć z naczelnikiem, nie dziwiono się temu i dano znać naczelnikowi. P. Katański wyszedł ku niej i prosił do swego gabinetu, poczem oboje siedli naprzeciw siebie i Kaluźnaja zaczęła wyłuszczać po co przyszła. Szef żandarmów uważał, że jest cokolwiek wzruszona, co znać było w głosie, powoli jednak uspokoiła się i mówiła dość płynnie, przyczem pułkownik patrzył jej w oczy. Nagle Kaluźnaja sięgnęła do kieszeni i wyjęła z niej chustkę do nosa. To znowu upewniło pułkownika, który przypatrywał się przybyłej i kiedy ta kładła napowrót chustkę do kieszeni, nie zauważył, że Kaluźnaja wyjęła z tamtąd znienacka rewolwer, jak palnęła doń prosto w głowę. Zerwawszy się na równe nogi, p. Katański wiedziony instynktem zachowawczym, rzucił się na Kaluźnę i wyrwał jej z rąk rewolwer, zapobiegłszy tym sposobem drugiemu strzałowi. Nadbiegła na huk wystrzału służba zastała p. Katańskiego siedzącym w fotelu i trzymającego kurzący się jeszcze rewolwer sześciostrzałowy Lefaucheux. Na zapytania obecnych nie był w stanie nic odpowiedzieć. Kula przeszła tak blizko ucha, że jakoby ogłuszyła go na jakiś czas. Kaluźnaja też siedziała opodal na fotelu. Na zapytanie obecnych nic nie chciała odpowiadać, zachowywała uparte milczenie nawet w obec dygnitarzy miejskich i policyjnych, którzy się zaraz na miejsce wypadku zjechali. Chwilową głuchotę p. Katańskiego tłómaczono w ten sposób, że prawdopodobnie został kontuzjonowany. Sprowadzono tedy lekarza, ale ten uspokoił obecnych; jakoż po niejakim czasie p. Katańskij odzyskał słuch i mowę, dając najlepsze wyjaśnienia. Kaluźnaja aresztowana, bezzwłocznie wyprawiona została z pokoju pod silnym konwojem. Milczenie zachowywała ciągle; kiedy jednak przechodziła przez chodnik, aby wsiąść do oczekującego ją furgonu, dała się słyszeć z narzekaniem, że nie udało jej się uśmiercić żandarma.

Przy rewizji dopełnionej w jej mieszkaniu, znaleziono podobno dość obfitą korespondencję podejrzaną, wiele ważnych dokumentów, oraz znaczny zapas czcionek drukarskich. Umieszczona chwilowo w więzieniu w Odesie, p. Kaluźnaja prawdopodobnie zostanie przeniesiona niebawem do Petersburga.

Śledztwo o zamach Kaluźny w Odesie okazało, że rewolucjoniści chcieli zgładzić pułk. Katańskiego jako osobistość bardzo dla nich niebezpieczną. Dzienniki odeskie donoszą o tem bez pokrywki. Kaluźnaja prowadzona była w tych dniach pod eskortą do fotografa. Tłumy ciekawych otaczały dom fotografa.

Rewolucjoniści rosyjscy.

Z Genewy donoszą dziennikom niemieckim: Po pierwszych namiętnych wybuchach rosyjskich rewolucjonistów, które w strasznym zamachu na Aleksandra II. osiągnęły punkt kuluminacyjny, nastąpił perjod ochłodzenia i otrzeźwienia. Podczas gdy w chwili zamachu obie wielkie grupy rewolucyjne „Narodnoj Woli“ i „Czarnego Pieredieła“ zlały się ze sobą w tem przekonaniu, że w Rosji nie da się ani polityczny, ani społeczny system spokojnie przeprowadzić, po zamachu nastąpiło znowu rozdwojenie. W obozie rewolucjonistów nauczono się z historji, że polityką zamachową nic się przeprowadzić nie da, a myśl ta najlepszy znalazła wyraz w broszurze Plechanowa, wydanej w Genewie p. t. „Socjalizm i walka polityczna“. Wiera Zasulicz wystąpiła następnie z z manifestem w podobnym duchu.

Wreszcie pojawił się w Genewie przegląd socjalno naukowy *Wiestnik Narodnoj Woli*, założony przez Ławrowa i innych przewódzców rewolucyjnego ruchu, który zaczął przemawiać za pokojową propagandą, nie wykluczając wprawdzie teroryzmu, ale podając w wątpliwość nieomylność tego kierunku. W ostatnich czasach wypływa znowu „Czornyj Peredieł“ i odwołując się na broszurę Plechanowa, ogłasza program „Grupy oswobodzenia pracy“.

Podług tego programu grupa ma za zadanie rozszerzenie idei socjalistycznych w Rosji i wyrabianie żywiołów, ktoreby można zorganizować w partją robotniczą. Ogólne poglądy grupy są wspólne wszystkim socjalistom.

Aby organizacją umożliwić, pierwszym środkiem do tego, jest osiągnięcie konstytucji demokratycznej, któraby gwarantowała następujące punkta: 1) każdy obywatel państwa, z wyjątkiem tych, którzy byli skazani przez sądy za sprawy niehonorowe, ma prawo wyboru i wybieralności do zgromadzeń ustawodawczych, prowincjalnych i komunalnych; 2) posłowie mają pobierać dyety, aby przez to umożliwić biednej klasie udział w reprezentacjach; 3) nienaruszalność osoby i domu obywateli; 4) nieograniczona wolność sumienia, słowa, pracy, zgromadzeń i stowarzyszeń; 5) wolność wyboru miejsca pobytu i zatrudnienia; 6) zupełna równość praw wszystkich obywateli bez różnicy religji i rasy; 7) ogólne uzbrojenie ludu w miejsce stałej armji; 8) rewizja wszystkich ustaw cywilnych i karnych, zniesienie podziału ludności na klasy i kar, niezgodnych z poczuciem godności człowieka.

Aby jednak robotnicy doszli do takiej konstytucji i mogli z niej korzystać, musi socjalistyczna inteligencja natychmiast rozpocząć organizacją tajnych stowarzyszeń między robotnikami w ogniskach przemysłu. Reformy, do jakich dążyć muszą robotnicy, są następujące: 1) Radykalna rewizja stosunków agraryjnych i oddanie gruntu gminie, która je będzie dzieliła; włościanom, którzy na to nie przystaną, wolno gminę opuścić; 2) Zniesienie systemu podatkowego i zaprowadzenie postępowego podatku dochodowego; 3) Prawodawcze uregulowanie wzjamnych stosunków między robotnikami w miastach i na wsi, a ich pracodawcami, tudzież organizacja instytucji nadzorczych, w których robotnicy mają mieć swoich reprezentantów; 4) Subwencja państwowa dla towarzystw wytwórczych w rozmaitych gałęziach rolnictwa i przemysłu.

Równocześnie grupa „oswobodzenia pracy“ uznaje za konieczną walkę terorystyczną przeciw rządowi absolutnemu i różni się od „Narodnej Woli“ tylko w t. zw. kwestjach uzurpacji rzą

— Czemu nie? — odrzekła nadobna panna, pieszczona przez cały ród raczy.

Raczyce i racki wdały się w żywą dysputę, gdy w tem stary rak zawołał:

— Przyjaciele, czy uważacie jak się ta woda przyjemnie ociepliła?

— Przyjemnie, bosko — odrzekł drugi.

W tem ze spodu wydobył się młody rak na wierzch wody:

— Gwałtu, tam piecze!

— Milcz — zawołał ojciec i uderzył go szczypcami — ja ci tu dam krzyczeć.

Ale już cały tabór raków umykał z dołu.

— Ten smarkacz mówił prawdę, spaliłem sobie całą nogę.

— Ja dwie.

— Ja spaliłem sobie szczypce.

Powstał ruch i krzyk okropny.

— Przyjaciele, cierpliwości, musimy czekać co się dalej dziać będzie — wołał stary rak. Ale już głos jego był głosem wołającego na puszczy.

— Moje nogi — wołał jeden.

— Moja głowa — biadał drugi.

— Moje szczypce — lamentował trzeci.

— Ja już oślepłem — narzekał czwarty i całą raczą rodzinę opanował okropny strach.

Woda wrzała już na dobre. Raki zwijały się w tym wirze z jednego końca na drugi. Było zamieszanie okropne — Sodoma i Gomorra.

W tem przygłuszył wszystko poważny głos starego raka.

— Bracia, teraz już rozumiem wszystko. Przypominam sobie jak mi mój pradziad opowiadał, że ludzie jedzą nasze mięso. Nie mylę się, oni nas gotują, by następnie zjeść. Ci barbarzyńcy zjedli już tysiące naszych braci ugotowawszy ich żywcem, bo gotując nieżywych umierają z ich mięsa. Niech nas żywych nie dostaną, zemsta bracia — zemsta!

— Zemsta — zagrzmiały złowrogie głosy.

— Ci barbarzyńcy gubiąc nas muszą sami zginąć. Bijmy się na śmierć, bijmy się zanim nas ugotują, niech otruja się krwią naszą.

Ledwie to skończył stary rak, schwycił w kleszcze jedynego swego syna i rozszczepił go bez litości.

To dało hasło do ogólnego pogromu. Nastała walka straszna — cicha — śmiertelna... Wszyscy legli trupem. Po chwili gruba kucharka podniosła pokrywę garnka, zamieszała wodę łyżką a widząc, że raki czerwone, wyłożyła je na półmisek, obłożyła pietruszką i zaniosła rodzinie radcy na stół.

Dobrego apetytu!

przez partję rewolucyjną i zadań, jakie mają socjaliści bezpośrednio prowadzić między robotnikami.

Ważny ten manifest dowodzi, że rewolucjoniści powracają do pierwotnej propagandy, że obecnie jako główny cel propagandy postawione jest polityczne oswobodzenie rosyjskiego narodu. Także w kwestjach ekonomicznych nastąpiła zmiana zapatrywań, a mianowicie nie ma tu już komunistycznych mrzonek. Po za tem wszystkiem jednak jest teroryzm.

Przygotowania na przyjęcie cara.

Korespondent warszawski *Dz. Pozn.* pisze dnia 29 sierpnia. Co pomyśli spokojny Warszawianin, gdy naraz spostrzeże na ulicach miasta nieznane sobie twarze i mundury policjantów rosyjskich, tłumnie przechadzających się po mieście? Na jaką może go naprowadzić myśl tłum policji, snującej się po ulicach parku belwederskiego i łazienkowskiego? Co wreszcie powie, gdy przypadkiem zobaczy, w starannie wprawdzie zamkniętej, oranżerji (!) parku łazienkowskiego formalny obóz 150 strażników policyjnych, a na ulicach co chwila spotka patrole konne wojska, piesze policje i grupy oficerów straży petersburgskiej?

Doprawdy, choćbyśmy mieli nerwy, jak linwy okrętowe, będziemy musieli, patrząc tylko na zachowanie się władz rządowych, przyjść do przekonania, najpierw, że rząd rosyjski ma istotnie obawę o bezpieczeństwo cara w Warszawie, powtóre, że skoro ma obawę, niebezpieczeństwo jakieś istnieć musi. Za rządem więc, ale też i jedynie tylko dzięki temu rządowi, i Warszawa zaczyna się denerwować, zaczyna się obawiać jakichś wypadków. Jakich, sama nie wie, choć obecnie mieszkańcy 10 pawilonu cytadeli nie mają z nią nic wspólnego, bo sama ona nie wie dokładnie, co właściwie miały na celu aresztowania ostatnie, kogo i za co aresztowano.

W dotychczasowych rozporządzeniach i cyrkularzach charakterystyczny daje się dostrzegać szczegół. Oto policja zasłania się w nich rozkazami Hurki! Najcenniejszy ukaz policyjny nosi na sobie stempel jenerał-gubernatora. Policja więc sama wstydzi się przyznać do ojcostwa przepisów porządku publicznego, które rzeczywiście muszą pochodzić tylko od takiego sztabu idjotów, jaki panuje dziś w kancelarji Hurki.

Do rozporządzeń, jakie już dawniej wam zakomunikowałem, przybywa jeszcze kilka nowych. A więc rozporządzenie, wprowadzające po domach dworników petersburgskich, tj. stróżów specjalnie policyjnych, do szpiegowania mieszkańców, dalej rozporządzenie' ażeby przez czas podróży i pobytu cara koleje obsługiwane były przez służbę, pozostającą na urzędach przynajmniej od lat trzech, a to dla tego, iżby pomiędzy nowymi oficjalistami kolei nie znalazł się jaki spiskowiec.

I te rozporządzenia, zresztą jak wszystkie dotąd wydane przekonywują, że władze rządowe przejęte są strachem panicznym, że w wynajdowaniu środków bezpieczeństwa tracą głowę i rozum.

Kolos więc caratu doszedł do takiej bezsilności, że los jego zależy od pierwszego lepszego drożnika kolei, że dla jego całości trzeba zamykać sklepy, handle, okna i balkony? Cóż za słomiana potęga!

Do Warszawy doszła wiadomość, że dzienniki niemieckie puściły pogłoskę o jakimś adresie wiernopoddańczym.' O niczem podobnem nawet nic u nas nie słychać.

Warsz. Dniew. donosi, iż dla opracowania przepisów o starszych stróżach, jacy mają być zaprowadzeni w mieście naszem, na wzór „dworników“ petersburgskich, ustanowioną została specjalna komisja, złożona z urzędników policyjnych i delegata magistratu, pod przewodnictwem urzędnika do szczególnych poruczeń przy jenerał-gubernatorze, Styczakowskiego; komisja rozpoczęła już swoje czynności i wygotowany projekt złoży do decyzji właściwej władzy.

Z izby sądowej.

Sprzeniewierzenie. Przed sądem przysięgłych we Lwowie rozpoczęła się wczoraj rozprawa w głośnej sprawie o sprzeniewierzenie przez egzekutorów podatkowych, popełnione na szkodę miasta i kontrybuentów. W tej samej sprawie odbyła się już rozprawa w październiku zeszłego roku, wtedy jednak wyłączono sprawę defraudacji podatku czynszowego i ta właśnie stanowi przedmiot rozprawy obecnej. Prokuratorja oskarża Ignacego Cięglewicza, lat 45 żonatego, ojca 1 dziecka i Karola Iwanickiego lat 27, również żonatego i ojca 1 dziecka, że będąc zaprzysięgłymi egzekutorami w magistracie lwowskim, kwoty pobierane od stron tytułem podatku, sobie przywłaszczali. Oskarżenie rozróżnia kwoty pochodzące wprost od kontrybuentów, a przez egzekutorów zdefraudowane, od kwot pobranych od właścicieli i zarządców domów. Pierwszy czyn kwalifikuje oskarżenie jako zbrodnię sprzeniewierzenia z paragrafu 181, drugi zaś z paragrafu 183. Egzekutorowie bowiem uprawnieni byli tylko do inkasowania podatku od lokatorów, inkasowanie zaś od właścicieli domów, było samo przez się bezprawnem.

Defraudacje Cięglewicza i Iwanickiego, ciągnęły się od roku 1876 do roku 1883. Cięglewiczowi zarzuca oskarżenie 65 wypadków sprzeniewierzenia, zaś Iwanickiemu 75. Do rozprawy zawezwano przeszło 50 poszkodowanych.

Trybunałowi złożonemu z pp. radców Simonowicza i Schabenbecka, przewodniczy p. radca Majewski. Cięglewicza broni dr, Sokal. Iwanickiego dr. Kratter, oskarżenie wnosi zastępca prokuratora p. Zminkowski a w imieniu gminy miasta Lwowa, jako strony poszkodowanej, występuje pan radca Łyszkowski. Po odczytaniu aktu oskarżenia wniósł obrońca dr. Sokal wniosek, ażeby z aktu oskarżenia wyłączono cały szereg zarzutów, dotyczących sprzeniewierzenia kwot zainkasowanych nie wprost od kontrybuentów, lecz od właścicieli domów.

Obrońca w bardzo długiej przemowie, opierając się na §. 56 i 57 p. k. motywuje ten wniosek tem, że przy poprzedniej rozprawie wyłączono i przeznaczono do rozprawy przyszłej tylko fakta dotyczące kwot niszczonych przez kontrybuentów, za jakich obrońca uważa tylko te osoby, które bezpośrednio do rąk egzekutorów czynszowy podatek uiściły.

Na to odpowiedział zastępca prokuratorji, że akt oskarżenia stał się już prawomocnym, wskutek czego nie można żadnego jego ustępu wyłączyć.

Trybunał po dłuższej naradzie odrzucił wniosek dr. Sokala.

O s k a r ż o n y Iwanicki przyznał się w zupełności do sprzeniewierzenia, nie mógł jednak na pamięć oznaczyć ogólnej kwoty, podaje ją przypuszczalnie na 5—6000 zł. Pensji miał 540 zł. z tego utrzymywał oprócz żony i dziecka, także starą matkę. Liczył zawsze, że pieniądze zwróci, bo należał mu się za żoną posag 6000 zł. Tymczasowo otrzymał z tego tylko 800 zł. które też w całości użył na spłacenie chociaż częściowe sprzeniewierzonej kwoty. P i e n i ą d z e w z n a c z n e j c z ę ś c i p r z e g r a ł n a l o t e r j i. Do inkasowania pieniędzy podatkowych od właścicieli, niebył wprawdzie z urzędu swego upoważniony, jednakże radca Stroner dał mu w tej mierze ustne polecenie. Defraudację pokrywał w ten sposób, że dawniejsze zainkasowane zaległości spłacał nowszemi, nadto częstokroć poszczególne pozycje w wykazach zaległości wyskrobywał. Wreszcie nie widząc innego wyjścia udał się do prokuratorji i sam się oskarżył. Cięglewicz wiedział o jego sprzeniewierzeniach, objąwszy po nim urzędowanie na IV. dzielnicy, on zaś o Cięglewiczu nic nie wiedział. Dopiero kiedy mu opowiedział, że idzie do prokuratorji oskarżyć się, Cięglewicz oświadczył, że pójdzie z nim razem w tym samym celu.

Przywołany następnie C i ę g l e w i c z zeznał tak samo jak Iwanicki. Defraudacji dopuścił się z powodu, że objąwszy urząd egzekutora i zaniedbawszy przez to swoją trafikę i kolekturę loteryjną, musiał z inkasowanych kwot podatkowych, pokrywać częste i znaczne braki, jakie się tam okazywały. W krótkim czasie zabrnął tak głęboko, że już tylko jeden deficyt pokrywał drugim.

Wreszcie dręczony wyrzutami sumienia oddał się sam w ręce sprawiedliwości. Obaj oskarżeni przerywali często zeznania wybuchami płaczu i obaj objawiają głęboką skruchę. Szczególnie młoda i sympatyczna postać Iwanickiego wzbudziła głębokie współczucie.

Rozprawa potrwa około 8 dni.

KRONIKA.

Wystawa prac studenckich w szkole realnej. D. 30. i 31. sierpnia b. r. oglądaliśmy doroczną wystawę rysunków i odlewów gipsowych, urządzoną staraniem dyrekcji tutejszej wyższej szkoły realnej. Uderza tam widoczny postęp tak w rysunkach wolnoręcznych jako też w odlewach gipsowych, znamionując systematyczne artyzmem i nauką powodowane kierownictwo. Zasługa to profesorów pp. Rosenbuscha i Hoszowskiego. Szczególniejszą uwagę zwrócił widoczny, aczkolwiek dopiero rozwijający się talent, tak w rysunku jako też w odlewach, ucznia III. klasy Alfreda Broniewskiego, celującego już dziś w śmiałem wykonaniu trudniejszych prac ornamentalnych. Młodzieniec ten przy dalszej pracy wiele rokuje i wartoby się zaopiekować jego studjami.

Stypendja dla sierot. Magistrat król. stoł. miasta Lwowa podaje do powszechnej wiadomości, że z miejskiej fundacji dla sierot c h ł o p c ó w pięć stypendjów zaś z miejskiej fundacji dla sierot d z i e w c z ą t siedm stypendjów każde w kwocie rocznej 72 zł. są do rozdania.

Otrzymać je mogą dzieci zdolne i obowiązane do uczęszczania do szkół ludowych, liczące nie mniej jak ukończonych lat 6, a nie więcej jak lat 12, religji chrześciańskiej, ślubnego pochodzenia, przynależne do gminy miasta Lwowa, ubogie i osierocone po obojgu rdzicach lub przynajmniej po ojcu. Podania należy wnosić do końca września br.

Arcybiskup Isakowicz wyjeżdża dnia 6. b. m. do Czerniowiec.

Wypadek. Przy rozbieraniu murów delożowanej kamienicy pod l! 4 przy ulicy Sieniawskiej, w której przed 3 miesiącami udusiło się w norze piwnicznej troje ludzi, upadła cegła na zarobnika Mikołaja Baneka, gdy tamtędy przechodził, skutkiem czego doznał tenże znacznego uszkodzenia w głowę.

Napad nocny. Mojżesz Steissel, głuchoniemy Izraelita, trudniący się kradzieżą drobiu, za co był już wielokrotnie karany, napadł o 11 godzinie w nocy na ulicy Tkackiej powracającego do domu kamieniarza, 64-letniego p. Macieja G., i zrabował mu z kieszeni sakiewkę z kwotą 6 złr. Rabuś został na ulicy Młynarskiej pochwycony.

Mianowania. Minister oświaty zamianował dr. Emila Dunikowskiego na prywatną docenturę geologji historycznej na filozoficz. fakultecie we Lwowie.

Stanisław Winnicki rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Bolszowcu, a Franciszek Poznański rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Kamionce strumiłowej.

Dla pogorzelców Toporowa, w powiecie brodzkim, udzielił cesarz zapomogę w kwocie 500 złr.

W Krakowie jenerał brygady Christianowicz, przeskakując pieszo płot, złamał nogę w kostce.

(W.) **Sambor,** 29. sierpnia. Wczoraj wieczorem przybył do naszego miasta arcyksiążę Rainer na wizytację tutejszej obrony krajowej konnej. Na dworcu witało go grono wojskowych, starosta i burmistrz miasta. Dziś rano o godzinie 7mej udał się arcyksiążę na błonia miejskie, gdzie go oczekiwało wojsko. Po czterogodzinnych ćwiczeniach odjechał w południe do Stryja.

(A. L.) **Brody,** 31. sierpnia. Że publiczność nasza sceną polską „grubo“ się interesuje, miałem sposobność donieść przed kilkoma tygodniami podczas pobytu teatru polskiego p. Kattnera, któremu na koszta wyjazdu zbierać musiano składkę.

Z największem jednak ubolewaniem wypada mi dziś przytoczyć drugi dowód tej „sympatji“ dla teatru polskiego.

Przed tygodniem jeszcze ogromne afisze zapowiedziały nam na dzień 30. b. m. wieczorek dramatyczny, urządzony przez p. Leona Stępowskiego, p. Julję Stępowską, Piotrowską i innych artystów i artystek sceny krakowskiej, a zdawało się, że publiczność nasza ogłoszenia te z zadowoleniem przyjęła do wiadomości, gdyż odznaczały się one doborowym programem. Przedstawienie jednak musiano odwołać z powodu pustek w sali. Niechaj będzie to przestrogą dla artystów polskich, aby się nie narażali w Brodach na koszta daremne, bo u nas prosperować może scena li z żargonem żydowskim, lub jaki Tingl-Tangl, cyrk lub „magik“ Osobliwie ten ostatni niech przyjeżdża do nas, a z pewnością zrobi świetny interes.

Nadmienić mi w końcu wypada, iż grono tutejszych amatorów urządza w dniu 2. b. m. przy współudziale orkiestry tow. muzycznego przedstawienie amatorskie na dochód pogorzelców. Miejmy nadzieję, iż publiczność przynajmniej cel ten dobroczynny uwzględni.

Sokołów (koło Stryja) 31 sierpnia. Nasze biedne miasteczko nawiedziły w br. trzy powodzie rzeki Świcy i Sukiela, niszcząc cały plon; nagły prąd wody z gór zabrał wiele ogrodów warzywnych i drzew owocowych, a po ulicach hulały nurty zagrażając śmiercią wszystkiemu co tam żyło. W takiemto niebezpieczeństwie pocztmistrz Władysław Rachalski i żandarm Figwer z Sokołowa, narażając własne życie, konno brodząc w wodzie, pierwszy wydobył troje a drugi dwoje dzieci z domów zalanych, a obaj wyratowali kobietę w połogu. D. 5 bm. grad wielkości dużego jaja kurzego, powybijał w całem miasteczku okna, pokaleczył bydło na paszy, poranił kilkoro ludzi i zniszczył resztki plonów tegorocznych. D. 12 bm. uderzył piorun w stodołę dworską. Płomienie objęły cały budynek, w którym znajdowała się młocarnia, sieczkarnia i przeszło 60 kóp zboża. Znowu wspomniani panowie byli pierwsi i na czele mieszczan, zlokalizowali pożogę. Dziś znowu rzeki Swica i Sukiel wezbrały i niszczą nasze grunta. Spieszna regulacja ich w naszej okolicy jest nagiącą. Całą ufność pokładamy w staraniu starosty Manastyrskiego, tudzież w ofiarność właściciela dóbr Balicze p. Simona, który przyrzekł przyczynić się znaczniejszym datkiem do regulacji.

† **W Gołębiu** nad Wisłą zmarł Michał Alfons Pągowski. Pozostałe po nim zbiory i bibljoteka obejmują wiele pamiątek przeszłości.

W Łodzi znowu zgorzała jedna z większych fabryk miejscowych, należąca do trzech wspólników: Deutschmanna, Winklera i Bergera. Fabryka posiadała dziesięć kompletnych asortymentów, z tych dwie przędzalnie wigoniowe, a ośm przędzalni bawełny. Głównym właścicielem jest Deutschmann, do którego należały wszystkie maszyny i transmisje, oraz cztery kompletne asortymenty. Pożar wybuchnął w środę dnia 27 b. m. o godzinie 4 rano; fabryka nie była jeszcze w ruchu. W oddziale, gdzie znajdowały się składy bawełny tłuszczonej, pracował maszynista przy świetle lampy, która skutkiem nieostrożności upadła, rozlewając płynny ogień dokoła, od którego w jednej chwili zajęła się bawełna tłuszczona. Płomienie rozszerzyły się tak szybko i gwałtownie, że o ratunku wewnątrz składów nie mogło być nawet mowy. Straż ogniowa zastała już cały gmach główny w płomieniach, i starała się przedewszystkiem nie dopuścić rozszerzenia się żywiołu na sąsiednie budynki, łatwo bowiem mógł paść ofiarą pożaru cały czworobok domów.

Fabryka była zabezpieczoną w trzech towarzystwach razem na sumę rs. 220.000 — 240.000, z maszynami i składami towarów. Przeszło 120 robotników utraciło zajęcie.

Nowy pogrom żydów. W Rewlu, jak donosi *Ryżskij Wiestnik*, w dniu 17. sierpnia, policja zmuszona była przedsięwziąć środki ostrożności, aby zapobiedz żydowskiemu pogromowi. Szczegółów jednak gazeta nie podaje.

O rzeczywistym i dokonanym pogromie w innej miejscowości, mianowicie w miasteczku Dąbrowicach, na Wołyniu donosi *Swiet* w dzisiejszym numerze. Rozruchy zaczęły się rano w dniu 2. sierpnia. Tłum robotników (kacapów), pracujących na linji kolei żelaznej, rzucił się na domostwa żydów i począł je niszczyć. Policja miejscowa nieliczna, nie zdołała owładnąć położeniem; żadnego też skutku nie odniosły upomnienia duchownego. Zburzono 12 sklepów i 20 domostw, dobytek żydów został rozgrabiony. O zaciętości rozruchów i obronie strony napastowanej, świadczy ta okoliczność, że w pogromie, o którym mowa, zabici zostali jeden robotnik i jedna żydówka, kilka zaś osób ze stron obu poniosło dość ciężkie rany. W dniu 5. sierpnia ciż sami robotnicy napadli w nocy na dwór obywatelski Kaszowskiej we wsi Kilkach i jak donosi *Swiet*, rabunek powstrzymany został przez inżynierów pracujących nad koleją z Równego do Wilna.

Kijów, 27. sierpnia. *Kijewlanin* pisze, że wobec zbliżającego się 50-letniego jubileuszu uniwersytetu św. Włodzimierza interesującem może być przypomnienie, że w liczbie profesorów tego uniwersytetu znajdował się niegdyś Aleksander Mickiewicz, brat Adama Mickiewicza. Był on profesorem rzymskiego prawa w liceum krzemienieckiem, zkąd w r. 1834 przeniesiony został do uniwersytetu kijowskiego na katedrę tegoż samego przedmiotu. W Kijowie wykładał do r. 1839, poczem został przeniesiony do Charkowa. Wziąwszy emeryturę, zakończył życie około r. 1870. Gazeta *Dniepr* pisze, że „niedawno miejscowy konsystorz duchowny rozpoczął proces przeciw sekcie odszczepieńców od prawosławia, która nauką swoją najbardziej jest zbliżoną do sekty szałoputów. Oskarżonych jest 103 osób, a w tej liczbie 11 kobiet. Wszyscy oni mieszkają we wsi Szulgowce, w powiecie nowomoskowskim, a przewódzcą ich jest mohilewski mieszczanin Syrokwasza, mający 38 lat. Nowi sektanci, według słów konsystorza nie uznają ani duchownych, ani świeckich władz, ani tajemnic, ani obrazów itd., ale prowadzą życie trzeźwe i pracowite. Śledztwo prowadzi sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi, p. Bazilewicz. Oczywiście życie trzeźwe i pracowite uchodzi za zbrodnię w oczach władz caratu.

Z Genewy donoszą nam, iż p. Antonina Miłkowska, córka Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża), oddaje swoją rękę p. Franciszkowi Gawrońskiemu.

Powrót z Ameryki. W *Siecle* czytamy, iż zamożna rodzina kreolska, Łoniewskich, w podróży z Ameryki do Polski, zatrzymała się na kilka tygodni w Paryżu. Dziad Łoniewskich emigrował w końcu zeszłego wieku i osiadł w Nowym-Orleanie. Jego wnuki dorobiły się olbrzymiej fortuny. Podróż odbywa 9 osób, z których najmłodsza należy do czwartej generacji. Łoniewscy osiądą stale w Krakowie.

W Madrycie zmarł senor Garcia Gutierrez, uważany za najlepszego dramaturga współczesnego w Hiszpanji. Urodzony 1812 r. wsławił się dramatem „Trovatore“, przerobionym następnie na libretto dla Verdiego, ze zmienionym tytułem „Trubadur“: chociaż w treści niema mowy o żadnym trubadurze, a raczej o „znajdzie“ (trovatore).

Włoska poetka Marja Valbi-Valier, która oprócz sławy poetyckiej w swoim czasie posiadała sławę najpiękniejszej we Włoszech kobiety, zmarła w dzień swych 72 urodzin w Padui dnia 20 zm.

Pochwalony morderca. W Zemuniu stawał przed sądem włościanin Buvilovics, który z okazji jakiejś drobnej sprzeczki, zastrzelił na ulicy znanego złodzieja Jankovicsa. Pod koniec rozprawy odczytano świadectwo moralności gminy Ligoway, które wyraża mordercy uroczyste podziękowanie wszystkich mieszkańców za zastrzelenie Jankovicsa, i prośbę do sądu, ażeby zasłużonego mordercę jaknajrychlej puścił do domu. Do tej prośby sąd się jednak nie przychylił, mimo to uwolnił podsądnego od zbrodni morderstwa i zasadził go za zabójstwo na 2 lata ciężkiego więzienia.

Przedhistoryczne wykopaliska. Dyrektor muzeum dr. Marchesetti w Tryeście, zbadał w ostatnich czasach groby przedhistoryczne w okolicy Santa Lucia koło Tolmern w Goryckiem. Groby te według tego uczonego pochodzą z owych czasów, kiedy popioły zmarłych chowano wraz z urnami napełnionemi pokarmami i wszelkiemi kosztownościami. Następnie przykrywano groby ciężkiemi płytami kamiennemi.

Kruojatę przeciw „dławidudom“ poduiósł znany krytyk muzyczny pan Edward Hanslick. Od niejakiego czasu spotykamy się ciągle w pismach niemieckich z jego artykułami skierowanymi przeciw manji muzycznej, która opanowała społeczeństwo. Czy dziecko ma talent, czy go nie ma — musi uczyć się gry fortepianowej. W kąt geografia, historja, nauki przyrodnicze, fortepian górą! Z tych przymuszonych muzyków wyrastają istne plagi społeczeństwa, które maltretują swoje sąsiedztwo i otoczenie. Żadne środki policyjne tu nie pomogą, bo trudno zakazać komu grać w jego własnem mieszkaniu. Nadto manja muzyczna ma jeszcze tę smutną stronę, że odrywa — szczególnie dziewczęta — od pożytecznej nauki, a często nawet kilkunastogodzinne, codzienne granie — przytępia młodociane umysły i kieruje je na błędne drogi.

W końcu donosi pan Hanslik o nowo wynalezionych fortepianach, przy których filcowe przykrycie, przygłusza dźwięk tak, że tylko sam grający słyszeć go może.

W Paryżu upały są obecnie tak wielkie, że otwarcie kilku teatrów zapowiedziane na 1. września, zostało na nieoznaczony czas odroczone.

Pani Judio, występująca obecnie w Kopenhadze, podczas przedstawienia trzeciego aktu „Mlle Nitouche“, spadła z konia, który po chwili przytłoczył ją swoim ciężarem. Jakby cudem artystka nie odniosła żadnego uszkodzenia, tak, że po krótkiej przerwie na tym samym koniu pojawiła się na scenie.

Aparat znany inżynierom i służący do obliczenia oddaleń, wszedł w handel obecnie przeznaczony dla szerszej publiczności. Aparat ten ustawia się na karcie w miejscu, z którego się chce oddalenie obliczyć, a wskazówką kieruje się na miejsce dokąd oddalenie ma być oznaczone. Następnie notuje się ile razy kółko aparatu się obróci i stosownie do rozmiarów karty, oblicza się według dołączonej skali oddalenie.

Aparat ten ogłasza Lechnerowska księgarnia we Wiedniu po cenie 3 złr. 50 ct., wraz z tabelką do obliczania.

Ze statystyki. Szef policji londyńskiej Edmund Henderson, ogłosił następujące szczegóły: policja londyńska z dniem 31 grudnia 1883 liczyła 12.622 ludzi. Z tej liczby było 65 superintendentów, 611 inspektorów, 1036 sierżantów i 10.950 konstablów. W roku 1883 wybudowano w Londynie 21.110 nowych domów i utworzono nową ulicę długości 56 mil angielskich t. j. około 7 mil naszych. Za opilstwo aresztowano w ciągu roku 19.487, a ogółem za wszystkie wykroczenia i zbrodnie 79.373 osób, czyli, że na jednego policjanta wypada po 6·3 aresztowań na rok.

Króla szwedzkiego Oskara podczas ostatniej jego podróży prześladowała jakaś fatalność. Okręt na którym król odbywał podróż zaraz po odbiciu z portu, przebyć musiał okropną burzę. Następnie w pobliżu wybrzeża angielskiego zdarzył się karambol z drugim okrętem. W Edynburgu podczas zwidzania starożytnego zamku Holyrood, kiedy król wychylił się z okna, tuż koło niego uderzył piorun. Tamże uderzył piorun kilka kroków przed powozem; w którym król jechał. Mimo tych wszystkich fatalności powrócił król Oskar zupełnie zdrów do domu; widocznie żywioły mniej są dla ukoronowanych niebezpieczne, jak niezadowoleni poddani.

Katastrofę w cieśninie Sundy wysłany w tym celu przez rząd niederlandzki inżynier Verbeek przedstawia w ten sposób: Wybuch z dnia 27go sierpnia z. r. słyszany był w bardzo odległych miejscowościach. Koło mianowicie opisane z wyspy Krakatoa promieniem 3.333 kilometrów przechodzi przez najdalsze punkta, do których odszedł odgłos wybuchu. Silne wstrząśnienie powietrza dało się także uczuć na większej odległości. Tak w Batawji i Buitenzorg oddalonych od Krokatoa o 150 km. drzwi i okna zostały z hukiem wstrząśnięte; zegary stanęły a posążki stojące na szafach pospadały. Krakatoa zajmowała niegdyś przestrzeń 33·5 kwadratowych kilometrów, po wybuchu pozostało tylko 10 kwadr. kilometr., reszta zniszczona. Od strony południowej i południowo-zachodniej wyspę powiększyły produkta wybuchu, tak, że jej powierzchnia wynosi obecnie 15 kwadr. kilometr. Objętość rozrzuconych odłamów zmniejsza się w miarę oddalenia od Krakatoa; większe kawały padały mniej więcej w obrębie koła o promieniu 16 kilom., chociaż odłamy wielkości pięści rzucane były na odległość 40 km. Na wyspie Krakatoa grubość warstwy popiołów wynosi w niektórych miejscach 50 do 80 metrów. Drobny popiół unoszony był we wszystkich kierunkach do odległości 250 — 1200 km. od Krakatoa. Przestrzeń, na którą padał, wynosi przynajmniej 750.000 km. kw. Bardzo drobny pyłek wraz z wielką ilością pary wodnej zawieszon y był bardzo długo w wyższych warstwach atmosfery, dochodząc do wysokości 15 – 20 km. Obliczenie ilości materji stałych wyrzuconych przy wybuchu dało Verbeekowi cyfrę 18 km. kub. Cyfra ta mogła wypaść za niska, a nigdy za wysoka, gdyż w razach niepewnych przyjmowano w obliczeniu wymiary mniejsze. Produkta wybuchowe stanowi przeważnie pumeks. Wreszcie strasznem następstwem katastrofy było powstanie olbrzymich fal, które zatopiły wybrzeża Sundy i pozbawiły życia przeszło 35.000 osób.

Czem płacą się perły. W zeszłym miesiącu ukończył się połów pereł w zatoce perskiej. Doniesienia handlowe ubolewają, że tegoroczny połów wypadł niekorzystnie, podnoszą jednak z zadowoleniem, że w tym roku tylko 8 ludzi utraciło przy połowie życie. Niedarmo to perły oznaczają — łzy!

Pomnik Mohorta. Czytamy w warszawskiej *Gazecie Polskiej*: O lekką milę na wschód od Zasławia, w stronie Szepietówki, leżą Zielińce, gdzie stoczona była 18 czerwca 1792 roku bitwa przez ks. Józefa Poniatowskiego, pod którego rozkazami walczyli generałowie: Czapski, Poupardt, Wielhorski i Mokronowski. Legendowy Mohort nie brał już

w niej udziału, gdyż poległ w poprzedzającej potyczce w Boruszkowskiej grobli, pomiędzy Połonnem i Lubarem. Dotąd stoi tam nad stawem krzyż drewniany, mocno pochylony, oznaczający miejsce tego bohaterskiego zgonu. Włościanie tutejsi, nieświadomi przeszłości, powiadają tylko, że tu leży pogrzebany „Wełyki Łycar (rycerz)". Miejscowość zupełnie się zgadza z poetycznym opisem Wincentego Pola.

Zamki — na lodzie. Było to w zimie. Przy dźwiękach muzyki setki pań i panów kołysały się na lodzie w rytmicznych ruchach. Najpiękniejsze kobiety z całego miasta jakoby dały sobie rendezvons na lodzie, to też tysiące westchnień ulatywało w powietrze, gdzie nieubłagane prawa przyrody przemieniały je — w śnieg. Najpiękniejszą z najpiękniejszych była bezwarnnkowo 18-letnia hrabianka B. Cała rozpromieniona oddawała się z upojeniem przyjemności ślizgania, gdy wtem — łyżwa się odpięła, a piękna hrabianka jak długa upadła na lód.

„Czy mogę pani być pomocnym?" zabrzmiał tuż przy niej dźwięczny głos męski i wnet zarumieniona dziewczyna podniosła się wsparta silnem ramieniem przystojnego młodzieńca, który przedstawiwszy się jako baron Z. z Prns, zaprosił ją na „turę". Była to najpiękniejsza para na lodzie. Od tego czasu dzień w dzień schadzali się na lodzie, ślizgali się zawsze razem, a uszu ich dochodził często szmer: „co za dobrana para". Tymczasem pewnej okropnej nocy niebo pozazdrościło młodym szczęścia i — z lodu zrobiła się woda. Daremnie dzieweczka modliła się i płakała, termometr nieubłaganie się podnosił. Nie zobaczyła go więcej... Wierzyła jednak święcie, że on wróci. Obojętnie patrzyła na hołdy młodzieży, wszystko ją nudziło, lubiała tylko zamknąć się w pokoiku i samotnie marzyć o nim. Zaniepokojeni rodzice konsultowali najsławniejszych lekarzy, a ci polecili kąpiele morskie.

Ostenda.... Muzyka gra, pary kołyszą się w tańcu. Wchodzi blada dziewczyna z matką, usiada obojętnie, bo i czemżeż dla niej zabawa — kiedy jego nie ma? Wtem, o nieba! co to za głos? To on: Dziewczę się ogląda, słysząc „czem mogę służyć?" — to on, we fraku, z ręcznikiem na ręku, stoi przed nią oczekiwany, ukochany, który jednak pełni tu funkcję kelnera. Na drugi dzień hrabina z córką zupełnie uleczoną opuściła Ostendę.

Żydzi w Jerozolimie. Ziemia obiecana zdaje się być dzisiaj dla plemienia izraelskiego ziemią nędzy i niedostatku, tak przynajmniej utrzymuje *Börsen Zeitung.* W jednym z ostatnich numerów tego dziennika czytamy: „Ilość wszystkich żydów zamieszkałych w Jerozolimie, wynosi 15.000 i dzielą się oni na trzy odrębne gminy: Aszkinasim, Sefardim i Moghrabim. Żydzi należący do pierwszej mówią dyalektem żydowsko-niemieckim i pochodzą z Rosji, z Polski, Austrji, Węgier, Niemiec i Holandji. Do gminy drugiej, Sefardim, zaliczają się wychodźcy z Hiszpanji, dyalekt ich jest mieszaniną hiszpańskiego z hebrajskim, wreszcie gminę Moghrabim stanowią żydzi urodzeni w państwie muzułmańskiem i porozumiewają się między sobą po arabsku, którym to językiem władają również i żydzi hiszpańskiego pochodzenia. W ogóle uczestnicy gmin Sefardim i Moghrabim, jako z dawien dawna osiądli w Jerozolimie, mało różnią się pomiędzy sobą obyczajami i stanowią wybitną różnicę z późniejszymi przybyszami. Część z nich poświęca się wyłącznie służbie Bożej, jak niegdyś pokolenie Lewi u ich protoplastów. Lewici zowią się dziś Chachamim, studjują Talmud, sprawiają obrządki religijne i pobierają od swoich jednowierców podatek, zwany „Chaluka", który rabini rozdzielają pomiędzy kapłanów stosownie do ich wiedzy i znajomości Talmudn — oraz mniej lub więcej licznej rodziny. Wpływ tej kasty jest wszechpotężny wśród reszty pobratymców, których starają się też utrzymać w głębokiej ciemnocie. Emigracja żydów z Europy w ostatnich latach podkopała nieco wpływ tej uprzywilejowanej klasy. Nowoprzybyli nie chcieli się poddać pod jej jarzmo, ani płacić podatku „Chaluka". Liczba tych ostatnich wynosi dzisiaj przeszło 6000 osób. Z nich mniej więcej 200 rodzin zajmuje się handlem i ma byt niezależny, 360 rodzin jest zajętych rzemiosłami i walczy z nędą, przeszło 200 żyje z dnia na dzień, zarabiając co może i gdzie może, a bardzo wielu — żebrze.

Ministerstwo spraw zewnętrznych w Chinach. nosi nazwę Tsungli — Yamen co w dosłownem tłumaczeniu znaczyłoby, urzędnicy białych barbarzyńców. Do roku 1860 nie było wcale w Chinach takiego urzędu, a traktowanie z poselstwami europejskiemi, należało do gubernatora „cesarskiego miasta" t. j. owej części Pekinu która — oddzielona murem mieści w sobie dwór cesarski, liczący do 12,000 ludzi. Dopiero po wkroczeniu złączonej — francusko-angielskiej armji do Pekingu, w roku 1860, kreowano Tsung-li Yamen, pod prezydenturą księcia Kung, brata cesarza Hien-Fong. Urząd ten nie ma jednak żadnych stosunków z chińskiem ministerstwem, które dziś jak przed 2000 laty, składa się z 6 członków zajmujących się tylko sprawami wewnętrznemi. Prezydent Tsung-li Yamen, składa swoje raporta wprost cesarzowej i to klęcząc, podczas gdy ona siedząc z założonemi nogami pali papierosy. Organem prasowym tego urzędu dla spraw zewnętrznych nie jest urzędowa gazeta chińska, lecz wychodząca w Shanghaju gazeta „Schen-Pao" Gazeta ta jest własnością Anglika Alissona; a rząd chiński wspiera ją znaczną subwencją.

Raport policyjny. Skradziono: Według telegramu c. k. żandarmerji w Przemyślanach, tamże dwie klacze bułane, huculki po 4 do 5 lat mające, dobrze żywione, z czarnemi grzbietami wartość 150 złr.; w tutejszym Zakładzie głuchoniemych w nocy na 30 z. m. po otworzeniu okna 11 nożów i 12 widelców z chińskiego srebra wartość 30 złr.; kilka nożów i widelców w czarnej zwyczajnej oprawie i 3 złr. pieniądzmi po rozbiciu puszek na składki dla ubogich przeznaczonych; p. Stanisławowi Grab. z pomieszkania pod l. 13 ulica Grodzickich zegarek srebrny, kryty, ankier na 22 kamieni z srebrnym łańcuszkiem wartość 10 złr.; p. Jędrzejowi Matikowi właścicielowi fjakrów 8 koszul nowych dużych, trzy małe koszulki i 5 chusteczek wartość 14 złr. Znaleziono: list podany przez dom komisowy tutejszy Emanuela Rozenfelda adresowany do Jakóba Nebenzahl w Gorlicach z kuponem listu zastawnego galic. Towarzystwa ziemskiego i kredytowego do l. 2460 na 25 złr. płatny 1go grudnia 1895; kartki zast. Zakładu zast. i kredyt. l. 32957; dwie czarne a jednę żółtą starą parasolkę; książkę do modlenia z metalowym krzyżykiem na wierzchu okładzinki i sakiewkę z kwotą 15 ct. Zakwestjonowano z jakiejś kradzieży pochodzący, surdut lisami podbity, z jasno-siwem pokryciem, i srebrną łyżkę znaczoną lit. E. W. i koroną. Zgubiono zastawną kartkę Zakładu ziem. i kred. l. 90047. Przydybano wczoraj rano na ulicy Teatralnej 3-letnią dziewczynkę, ubraną w starą niebieską perkalikową sukienkę, zabłąkaną a raczej przez kogoś umyślnie na ulicy porzuconą. Pies legawy czarny z białą gwiazdką na czole i z białymi nóżkami zabłąkany, znajduje się u włościanina Jana Marszałka w Kozielnikach.

Teatr, literatura i sztuka.

Książkę pod tytułem: „Fizyka dla niższych szkół gimnazjalnych i realnych — przez dr. Czesława Rodeckiego wydanie trzecie. Lwów. Nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta 1883" postanowiła Rada szkolna krajowa zaliczyć w poczet książek, dozwolonych do użytku szkolnego w klasach niższych szkół średnich. Cena 1 zł. 70 cnt.; oprócz tego dwa inne dzieła: 1) Nauka fizyki. Podręcznik dla niższych klas gimnazjów i szkół realnych — ułożył J. Soleski. 1884 dla klas niższych szkół średnich. Cena 1 zł. 20 cnt.

2) Zarys chemji dla użytku szkół gimnazjalnych — ułożył dr. A. Freund. 1883 — dla VII. klasy gimnazjalnej. Cena 60 cnt.

Treść Nru 17. czasopisma Towarzystwa aptekarskiego. Teorja chemiczno-fizyczna na podstawie przyciągania się i ruchu wirowego niedziałek przez prof. dra Emila Czyrniańskiego. (Ciąg dalszy).— Extrakt z konopi indyjskich, przez H. Maclagan'a, spolszczył M. L. Dobrowolski. — Kronika chemiczno-farmaceutyczna: Ilościwe oznaczenie cukru moczowego według dra Olivera;— O własnościach skroplonego gazu błotnego i użyciu tegoż jako środka oziębiającego, przez prof. dra Wróblewskiego; — Obojętny salicylan atropinu; — Białkowate składniki mleka przez E. Duclaux'a. — Wiadomości techniczne i praktyczne. — Sprawy zawodu aptekarskiego.

Pan Władysław Bogusławski zamierzył ogłosić drukiem tej zimy drugą część swej monografji: „Siły i środki naszej (warszawskiej) sceny."

Adam Münchheimer ukończył kompozycję opery „Mazepa". Tekstu dostarczył mu pan Radziszewski, skreśliwszy go wedle tragedji Słowackiego. Opera ma być wystawioną podobno w zbliżającym się sezonie zimowym na scenie warszawskiej.

W Politik umieszcza Ant. Kobylansky recenzję nader pochlebną dzieła prof. dr. Sercla z Charkowa (Czecha) wydanego w r. 1883 w Pradze pt.: Z obozu jazyzkopytu. (Z dziedziny językoznawstwa). Recenzent nazywa dzieło to fenomenalnem i podnosi jego wartość teoretyczną i praktyczną.

Nakładem zachodnio - pruskiego towarzystwa historyoznego drukuje się obecnie w Gdańsku bardzo ważny zbiór dokumentów dyecezji chełmińskiej (Urkundenbuch des Bisthums Culm), opracowany przez ks. dr. Wölky, wikarego tumskiego w Fromborku. Pierwszy zeszyt (35 arkuszy) już jest do nabycia u Teodora Bertlinga w Gdańsku za 10 mrk. Pierwszy i drugi zeszyt zawiera dokumenta z czasów krzyżackich (1243 do 1466); w trzecim i czwartym umieszczą się doknmenta z czasów polskiego panowania. Pierwszym, który o ogłoszeniu tych dokumentów myślał, był biskup chełmiński śp. Sedlag. On też własnoręcznie bardzo wiele dokumentów odpisał i do druku przygotowywał. Przeznaczył też znaczny kapitał dla przyprowadzenia do skutku tego wydawnictwa, które zlecono naprzód archiwarjuszowi kolońskiemu Ennen. Ten przeszło 10 lat odpisy dokumentów u siebie przechowywał, ale sprawy tej ani na krok dalej nie posunął — głównie dla tego, że uaszych stosunków wcale nie znał, a więc napotykał trudności dla niego prawie nieprzezwyciężone. Później zlecono to wydawnictwo ks. dr. Wölky, który nareszcie pracę około przygotowania dokumentów do druku ukończył.

W. Sardou miał otrzymać od dyrektora Porte St. Martin za nowy swój dramat 200.000 fr. Autor postawił za warunek, by Sara Bernhardt grająca w tym dramacie rolę bohaterki, przed przedstawieniem jego w listopadzie, nie grała żadnej innej roli.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Neapol 1 września. Cholera wywołuje tu dziwne ekscesa. Motłoch zbrojno napada na lekarzy, spieszących do chorych. Lekarze tedy występują pod eskortą karabinjerów lub policjantów.

Rzym 1 września. Popłoch anticholeryczny objawia się mnogą emigracją z miasta. Dzisiejsze dzienniki watykańskie umieszczają wyraźne zaprzeczenie, jakoby z powodu cholery papież zaprzestał dawać posłuchań gromadnych.

Petersburg 1 września. Z Kijowa nadeszła tu senzacyjna wiadomość, że wszystkie do zagranicznych uniwersytetów wystosowane zaproszenia na obchód jubileuszowy wszechnicy kijowskiej albo wręcz odrzucono albo pozostawiono bez odpowiedzi.

Wiadomości polityczne.

Lwów 1 września. *Gazeta Lwowska* donosi dziś, że uchwała sejmu, dotycząca odstąpienia placu Castrum we Lwowie na rzecz gminy miasta Lwowa, otrzymała zatwierdzenie cesarskie.

Tarnów 1 września. Wczoraj po południu stawał tu przed wyborcami, w sali „Gwiazdy" dość licznie zgromadzonymi, poseł Ryszard Zawadzki, i zdawał sprawę z czynności sejmu zeszłorocznego.

Wiedeń 1 września. Do *Tagblattu* donoszą z Warszawy: Przygotowania na przyjęcie cara odbywają się gorączkowo. Restauracja pałacu Łazienkowskiego i Belwederu jest ukończona, obecnie odnawiają teatry. W przedstawieniach wezmą udział znakomitsi artyści polscy, rosyjscy, francuscy i niemieccy, bo teatr odwidzą w tych dniach także obcy książęta, którzy przybędą na manewry. Łazienki i Belweder jest strzeżony surowo. Odezwa polsko-rosyjska gubernatora nakazuje ludności dekorować i oświetlić domy.

Tisza stanie 10 bm. przed wyborcami swymi w W. Waraszdynie.

Pol. Corr. donosi z Aten: Rząd grecki niedawno dowiedział się, że Turcy stawiają na tesalsko-macedońskiej granicy koszary i uzbrojone blokhauzy, w skutek czego gabinet ateński zwrócił uwagę Porty, że budowy te sprzeciwiają się grecko-tureckiej konwencji.

Według dotychczasowych zarządzeń, zwołanie delegacyj wspólnych obmyślane jest na 20, a najdalej 25 października; wszelako termin zwołania będzie finalnie ustanowiony dopiero po rozpoczęciu posiedzeń sejmu węgierskiego.

Organ ministra spraw zagranicznych *Fremdenblatt* donosi, że cesarz austrjacki uda się zapewne w połowie września do Skierniewic na spotkanie z carem.

Budapeszt 1 września. Policja przytrzymała kilku zbiegłych z Austrji anarchistów, i wydała ich władzom austrjackim. Znaleziono u nich przyrządy dynamitowe.

Tutejsza policja, w skutek nadesłanych ze strony policji wiedeńskiej wskazówek, aresztowała czterech anarchistów nazwiskiem: Edmund Tetzel, Arnold Mrna, Franciszek Rauch i Karol Uxböck, którzy jako poddani austrjaccy będą wydani Austrji. Przy Tetzelu znaleziono modele bomb dynamitowych.

Paryż 1 września. Francuzi opuścili Kanton ponieważ wszyscy są przekonani, że Courbet ruszy na to miasto. Dowódzcy chińscy otrzymali rozkaz atakować okręty francuskie wojenne i kupieckie, w skutek czego wszystkie musiały opuścić porty chińskie.

Memorial Diplomat. donosi, że Anglja nie będzie protestować przeciw zajęciu kraju Zulu przez Boerów lecz się z nimi porozumie.

Aleksandrja 1 września. W Port Said znieważył jakiś majtek angielski konsula francuskiego, Dobigny, przyczem zelżył naród francuski.

W kołach poinformowanych krąży pogłoska, że Gordon ostrzeliwał Shendi i osadził w imieniu Kedywa nowego gubernatora w tej prowincji.

Belgrad 1 września. Król Karol przybył tu 30 bm. w południe i przyjęty został przez Milana w mundurze pułkownika rumuńskiego, poczem obaj królowie udali się do pałacu.

Sofia 1 września. Mahometanie masami emigrują. Wszelkie grunta nabywają za bezcen bułgarscy spekulanci.

Rzym 1 września. Organa katolickie ogłaszają encyklikę papiezką do wszystkich biskupów, która nawiązując do zeszłorocznej encykliki, wzywa do nabożeństwa różańcowego dla uproszenia tryumfu kościoła i zachowania Włoch od cholery.

Petersburg 1 września. Do Warszawy wysłano ztąd 120, a z Moskwy 60 policjantów.

Wystawa rolnicza w Odessie obesłana przez wielu rolników w Austrji otwarta zostanie 17 b. m.

Niedawno ucichłe dziś znowu rozlegają się, tym razem w szpaltach „Kijewlanina", okrzyki i ostrzeżenia, że koleje strategiczne rosyjskie są w rękach Polaków. Jeden z głównych argumentów przywiedzionych przez gazetę, jest ten, że na jednej ze stacji kolei Nadwiślańskiej ktoś słyszał, jak ktoś z za bufetu powiedział, że nie rozumie po rosyjsku. Jest tam wprawdzie daleko więcej argumentów. nie brak też i gadaniny obfitującej w improwizowane po części lub źle zrozumiane fakta, ale główny punkt ciężkości „korespondencji" stanowi raport na dzierżawcę bufetu, co pozwala przypuszczać, że autorowi nietyle o los kolei strategicznych ile o tenże bufet chodzi, i przypuszcza, że skłoni tym raportem obecnego dzierżawcę do złożenia teki. Niechaj czytelnik sam osądzi.

„Od Kowla przez dwa powiaty gubernji wołyńskiej idzie kolej żelazna Nadwiślańska. I tutaj nieledwie w samym środku Wołynia, w odwiecznym kraju rosyjskim, „językiem urzędowym jest język polski" (ktoby to przypuszczał). Zawiadowcy, telegrafiści, konduktorowie, dzierżawcy bufetu, służba — wszystko to mówi między sobą i z publicznością po polsku; a na najpierwszej stacji za Kowlem w Maciejowie, konduktorowie już wołają: „pociąg stoi 5 minut", i tak już idzie przez cały Wołyń. Sam byłem świadkiem, jak wieśniacy odezwawszy się przy kasie po małorusku, usłyszeli rozkaz aby mówili po polsku. Mirowy pośrednik jednego z sąsiednich powiatów, nieobznajomiony z porządkiem panującym na kolei Nadwiślańskiej, zażądawszy w Maciejowie od subjekta za bufetem herbaty, usłyszał „nie rozumiem". A kiedy zauważył, że służba na kolejach rosyjskich obowiązana jest jeżeli nie mówić, to rozumieć po rosyjsku, usłyszał odpowiedź: „tu jest Polska"... a usłużny żydek, obecny tej zuchwałej scenie, dodał, że ta kolej jest „zbudowana za polskie pieniądze".

„Oddać taką kolej strategiczną w ręce tak wątpliwych przyjaciół — Polaków, to się równa w razie wojny z sąsiadem austrjakiem daniu możności nieprzyjacielowi szybkiego opanowania południowych gubernij nadwiślańskich i Wołynia, i wogóle ułatwieniu wojny z nami!

Dalej korespondent zapewnia, że z tych „bufetczyków", konduktorów i t. d. to będą agenci austrjaccy; że mówili mu, jako cała służba na tej kolei, to powstańcy, którzy przyszli z Syberji. Ale to wszystko drobnostka w porównaniu z tą perłą rozumowania, na mocy którego jeżeli bufetowy w Maciejowie nie rozumie po rosyjsku, to Austrjacy zabiorą Wołyń! Jakże, więc a contrario, jeżeli bufetowy w Maciejowie, będzie rozumiał po rosyjsku, to zabierzemy na pewno Galicję! Wszak tak? Ano z pewnością tak być musi, na papierze przynajmniej i w *Kijewlaninie.*

Gospodarstwo przemysł i handel

Likwidacja banku włościańskiego. Pp. Marchwicki i Alfred Zgórski powrócili już z Czerniowiec, porozumiawszy się z tamtejszym komitetem, który z ramienia Sejmu podjąć chce likwidację długów włościańskich Bukowiny.

Woły. Wiedeń 1 września. Przypędzono galicyjskich 1154, węgierskich 704, niemieckich 295, razem 1153 sztuk. Płacono galicyjskie złr. 59·— do 62·50, paszowe 52 do 56 złr., węgierskie złr. 58·— do 63·—, niemieckie złr. 59·— do 62·50 za 100 kilogramów.

Preszburg 1 września. Przypędzono galicyjskich 112, węgierskich 1509, niemieckich 211, razem 1.832 sztuk. Płacono galicyjskie od 59·— do 62·50 złr., węgierskie od 58·— do 63·50 złr., niemieckie od 58·— do 63·— złr. za 100 kilgram.

Telegramy targowe z dn. 1. września

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 8 —— 9 50 złr. żyto — — złr. Okowita 37.25 — 37.50 złr. **Peszt:** Pszenica za 100 kilo 8·12—8·25zł., rzepak 11·75 zł. **Berlin** pszenica 149·50 m., żyto — m., okowita 49·10 m., olej rzepakowy 50·60 zł. **Paryż:** Mąka za 159 kilo 43·50 franków, olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 1. wrześuia: 13·75 do 14·—. Brema 7·50 do 7.55 Hamburg: 7.70 na wrzesień 7·60·— na wrzesień-grudzień 7·85. Antwerpja: na wrzesień 19·—. Newy-York: 7·⁵/₈. Filadelfja 7·¼.

Lwów, z Izby handlowej, 1. września 1884.

Akcje na sztukę bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	267 50	271 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	189 50	192 75
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a.	285 —	290 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	238 —	243 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	98 75	99 75
„ „ „ 4 „ „	92 50	94 --
„ „ „ 5 „ „ okresowe	98 75	99 75
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 40	87 60
Banku kraj. 4½% w. a. los. w 51 l.	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 40	102 40
„ „ „ 5 „ w. a.	97 25	98 25
„ „ „ 5 „ 10 prct	99 25	100 25
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k.	101 —	102 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	102 75	103 75
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	91 —	92 —
Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 25
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 62	5 72
Dukat cesarski	5 66	5 76
Napoleondor	9 61	9 71
Półimperjał	9 90	10 —
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 22	1 24
100 marek niemieckich	59 25	60 —

Wiedeń dnia 1. września 1884. (godz. 1 m. 50 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	57 70	57 60
Akcje węg. banku kred. na 200 zł.	295 25	296 —
Akcje Anglobanku na 120 złr.	104 25	105 —
Unionbank za 100 zł.	93 —	94 10
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	267 75	269 —
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	147 —	147 —
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł.	177 75	177 75
Akcje kolei państwowej	302 25	302 50
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	190 50	190 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	165 50	165 25
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	125 —	125 —
Obligacje węg. w złocie	101 75	101 50
Akcje kolei węg. zachodniej	101 —	101 —
Cisańskie losy	115 80	115 75
3 proc. losy tureckie na 400 franków	21 —	21 —
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	91 60	91 62
Akcje Bankvereinu na 100 zł.	103 30	102 80
Rosyjski rubel papierowy	1 23 $^{2}/_{4}$	1 23 $^{3}/_{4}$
Losy premjowe węg. na 100 zł.	114 80	114 50
Usposobienie: lepsze.		
Wiedeń d. 1. września 1884. (godz. 5 m. 30 wieczorem).		
Akcje kredytowe	300 50	300 40
Akcje kolei Karola Ludwika	267 —	270 00
Renta papierowa	80 00	00 00
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc.	102 80	103 80
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc.	00 00	00 00
Napoleondory	9 65 —	9 66½
Usposobienie: mdłe		
Berlin, d. 1. września 1884. (godz. 5 m. 30 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	206 70	206 15
Akcje austr. kredytowe	521 50	499 —
Akcje kolei Karola Ludwika	248 50	247 50
Austrjackie banknoty	167 75	167 85

Dyspozycja obiadowa

na wtorek 2. września

Obiad droższy. Zupa grzybowa. Bifsztyki garnirowane. Bekasy z kompotem. Knedle ze śliwkami.

Obiad tańszy. Rosół z makaranem. Sztuka mięsa z jarzyną. Pierożki ze serem.

Przyjechali d. 1. września

Hotel ZORZA: Książe J. Świdrygiełło Świderski z Pukiewicz, K. hr. Koreth z Wiednia, M. Wolański z Pauszówki, F. hr. Nosswald z Reichenau, M. Bogdanowicz z Kossowa, A. Jędrzejowicz z Zaczernia.

Hotel EUROPEJSKI: S. Brykczyński z Pacykowa, J. Rozborski z Rostwenka, dr. Schwappach z Giessen, O. Pischinger z Wiednia, R. Kern z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI: M. hr. Rey z Przecławia, A. Kowalski z Warszawy, C. Wołodkiewicz z Rohatyna.

Teatr hr. Skarbka.

Dziś dnia 2. września 1884. **Księżniczka Trebizondy** (La princesse de Trebisonde) opera komiczna 3. aktach J. Offenbacha.

Od Administracji.

„Kurjera Lwowskiego" nabywać można:

W Administracji ul. Akademicka l. 3.

W księgarni J. Leona Pordesa ul. Trybunalska.

W księgarni Zelmana Igla synów ul. Kopernika l. 6. po cenie 6 ct. za numer.

Administracja *Kurjera Lwowskiego* przyjmuje zamówienia na dziełko *Zdzisława Onyszkiewicza* p. t. **Poezje z motywów ludowych.** Dochód z rozprzedaży przeznaczył autor dla ofiar powodzi. Cena 1 złr.

Pięć medali zasługi

za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe

mianowicie:

ANTILENTILIA

usuwa **piegi, palenia słoneczne, plamy wątrobiane**, nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. Cena 1 złr.

KREM ORJENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość. Twarz nierówna, szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1·20 ct.

PILIPTON

łosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosow wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały fl. 3 złr. Pół fl. 1·60.

CEZARIN

w przeciągu 20 dni niszczy zupełnie nagniotki bez bolu. Pudełko 40 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia i utrwala barwę i połysk tychże. Flakon 80 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. Słoik po 80 ct.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika l. 3; w Krakowie Sukiennice l. 20; Skład fabryczny ul. Halicka l. 25.

NOWO ZAWIĄZANA

Pierwsza spółka szewców lwowskich

otworzyła przy ul. Wekslarskiej l. 7

(dom Kapitulny)

Magazyn obówia

dla mężczyzn, dam i dzieci.

Przyjmuje wszelkie zamówienia i naprawki tak z prowincji jak i miejscowe, wykonując takowe

po cenach umiarkowanych

[364] i w najkrótszym czasie.

ZARZĄD.

Z dniem 1. września 1884

Szkoła skrzypcowa

Marcelego Tyberga

rozpoczyna kurs na rok szkolny 1884/5

Opłata szkolna:

I. Kurs niższy (przygotowawczy) 3 razy tygodniowo zł. 4. — II. Kurs wyższy 3 razy tygodniowo zł. 8.

Wszelkie inne objaśnienia w szkole od godziny 3 do 6 popołudniu. (374)

Zdatna panna służąca

polka, posiadająca dobre rekomendacje poszukuje miejsca od 1go października. Bliższa wiadomość pod lit. **E. W. Böhlitz-Ehrenberg** bei **Leipzig.**

We wszystkich księgarniach

jest do nabycia

POKUTA

POWIEŚĆ

JÓZEFA ROGOSZA

Cena 1·60

---

20 procent

za maszynę do szycia.



72 pejsatych ajentów ugania przez cały rok po kraju i oferuje naszej łatwowiernej publiczności maszyny do szycia na raty, blagując przytem swoim żargonem, że to są maszyny **oryginalne amerykańskie** i że te maszyny otrzymały na wystawie amsterdamskiej dyplom honorowy itd.

Wszystko to fałsz i blaga!

Ale dlaczego ci ajenci tak gorliwie uganiają po kraju i tak blagują? — bo dostają za to 20 procent od tej kwoty, którą im na rewersie za maszynę podpisano. **Proszę policzyć** ile procentu płaci nasz biedny kraj tylko samym ajentom maszynowym?

Rachunek prosty. Jest ich 72, każdy ajent sprzeda rocznie swoją blagą co najmniej 50 maszyn, przeciętna kwota sprzedanej maszyny 60 złr., z tej kwoty otrzymuje ajent 20 procent.

Pamiętaj szanowny czytelniku, że tylko ta firma może płacić ajentowi 20 procent, która daje nadzwyczaj liche maszyny za grube pieniądze.

Ażeby raz położyć koniec takiemu strasznemu wyzyskiwaniu naszej publiczności, postanowiłem od nowego roku trzymać na składzie **3** gatunki maszyn do szycia Singera, t. j.: z 3 różnych fabryk, po cenach następujących:

Maszyny **Singera nożne z najnowszemi ulepszeniami po 68, 55 i 45 złr**

Maszyny Singera ręczne po 48 i 38 złr.

Raty tygodniowo 1 złr., miesięcznie 4 złr., kwartalnie 12 złr., gotówką zaś o 10 proc. taniej.

Gwarancja 5 lat.

W obec nowej ustawy przemysłowej, która właśnie weszła w życie, wszelka ze strony ajentów przyobiecywana gwarancja i naprawa ustaje.

(14)

Józef Iwanicki

mechanik i właściciel handlu maszyn

Lwów, hotel Zorża.

O R Y G I N A L N E

MASZYNY do szycia SINGERA

otrzymał[illegible] wystawie powszechnej

w Am[illegible]rdamie

pierwszą i najwyższą nagrodę

dyplom honorowy.

Tak więc i teraz uzyskały wysokie zalety tych maszyn **najświetniejsze uznanie**, podobnie jak na wszystkich dotychczasowych wystawach powszechnych w Wiedniu, Paryżu, Filadelfii, gdzie po bezstronnem zbadaniu udzielono oryginalnym maszynom Singera najwyższych odznaczeń. Pomimo tego usiłują niektórzy handlarze przedstawić oryg. maszyny do szycia **Singera** w złem świetle, a dla osiągnięcia tego celu uciekają się wprost do **kłamstwa**, twierdzą bowiem, że najwyższa nagroda w Amsterdamie nie została udzieloną oryginalnym maszynom do szycia Singera. Że te twierdzenia są **kłamliwe** i tylko **konkurencyjną zawiścią** dyktowane, dowodzi najlepiej następujący wyciąg z urzędowej Amsterdamskiej listy udzielonych nagród:

Zjednoczone Stany Ameryki północnej (strona 27).

Nr. 5703 The Singer Manufacturing Co. Dyplom honorowy, I. nagroda.

N i e m c y (strona 26)

Nr. 2320 FRISTER & ROSSMANN *Medal złoty, tylko II. nagroda.*

Oryginalnych maszyn do szycia Singera dostać można we Lwowie **wyłącznie** ulica Kopernika liczba 2.

Ostrzega się zaś przed wszystkiemi innemi poleceniami pod nazwą „SINGERA“.

GENERALNA AJENCJA THE SINGER MANUTURING COREW.AFCNYO -K

G. NEIDLINGER, Lwów, ul. Kopernika l. 2.

Ogłoszenia drobne mogą być tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena jednego ogłosz. do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby syfilistyczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużyć lat młodszych. Specjalista do chorób syfilistycznych i skórnych pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer **Jan Kurpiel** przy ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12 przed południem; od 2 do pół do 6 po południu. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Une jeune Française connaissant trés bien la musique et sa langue désirerait se placer dans une bonne famille. S'adresser Marie Bruchon rue Skarbkowska Nr. 37. Léopol. (629]

Wpisy do szkółki froeblowskiej, szkoły 3. klasowej, tudzież szkoły tańców, Ludwiny Miączyńskiej przyjmują się tymczasowo ul. Snieżna l. 7. I. piętro. (947)

Dla rodziców. Rodzina obywatelska zamieszkała we Lwowie dla edukacji własnych córek pragnie przyjąć na mieszkanie dwie panienki uczęszczające do szkół lub prywatnych pensyj. Oprócz najtroskliwszej opieki i gruntownej pomocy w przedmiotach szkolnych może być udzielaną w domu nauka języków: francuskiego, niemieckiego i angielskiego, oraz gry na fortepianie. Warunki umiarkowane. Adres: K. F. ul. Ossolińskich l. 10 drzwi nr. 45. (899)

Studentów jednego lub 2 na wikt i pomieszkanie. Konwersacja polska niemiecka i francuska, Opieka rodzicielska. Porozumieć się można: ulica Skarbkowska l. 37. na dole u Marji Bruchon.

Poszukuje się pianino lub fortepian krótki w dobrym stanie nie drogi do nabycia. Cytra wraz ze stolikiem jest do sprzedania za mierną cenę ulica Syktuska l. 44. u dozorcy. (828]

Panienki lub studenci znajdą umieszczenie z wiktem ulica św. Mikołaja liczba 4. 3 drzwi, także osobny pokój jest do wynajęcia. [934]

Poszukuje się 2 lub 3 studentów na wikt i stancję, w domu przy ul. Akademickiej l. 28. Za rodzicielską opiekę poręcza się. Bliższa wiadomość tamże u pani Julji Jędrzejowskiej na podwórzu w parterze na dole. [3]

W celu rozszerzenia pewnego wydawnictwa, ktore przynosi obecnie 2000 złr. w. a. dochodu, poszukuje się spólnika z kapitałem do 3000 złr. w. a. Zgłoszenia pod adresą „Wydawnictwo" przyjmnje Adm. „Kurjera Lwow." (944)

Cukiernia poszukuje Wspólnika. Bliższa wiadomość A. B. poste-restante Lwów. (941]

Posady i zatrudnienia.

Subjekt znajdzie umieszczenie w handlu korzennym. Oferty poste restante A. B. Lwów. [877)

Farbiarnia W. Miedinga przy ul. Jagielońskiej l. 20. we Lwowie poszukuje ucznia [chłopca) na praktykę. (915]

Poszukuje się młodego technika-mechanika z kilkoletnią praktyką w budowie kotłów i maszyn dla mniejszego zakładu fabrycznego na prowincji. Zgłoszenia do 3 dni w Adm, „Kurjera Lwow." [943)

Urząd poeztowy w Tłustem potrzebuje zaraz rutynowanego ekspedytora. [989)

Szukający zajęcia.

Słuchacz c. k. Seminarjum nauczycielskiego poszukuje lekcji dla uczniów szkół normalnych we Lwowie. Łaskawe zlecenia uprasza adresować K. K. 5 poste restante Lwów. (939)

Nauczyciel egzaminowany dla szkół ludowych z językiem wykładowym: polskim, niemieckim i ruskim życzy sobie przyjąć prywatn obowiązek nauczycielski w domu obywatelskim na prowincji. Zgłoszenia się pisemne pod adresą: A. Z. Lwów. poste reste. [932]

Młoda osoba z dobrem wychowaniem, mogąca się wykazać chlubnemi poleceniami poszukuje umieszczenia do zarządu domu u człowieka bezżennego w kraju lub za granicą w mieście lub na wsi. Bliższa wiadomość pod l. P. J. G. w Administracji „Kurjera Lwow". [933]

Młody człowiek z fachowem wykształceniem technicznem, oraz biegły w rachunkowości i posiadający pismo kaligraficzne poszukuje popołudniowego zajęcia. Bliższą wiadomość udzieli z grzeczności Administracja „Kurjera lwowskiego" pod lit. L. N.

Ukończony technik życzy sobie udzielać lekcji uczniom szkół realnych pod przystępnymi warunkami. Na żądanie może udzielić początków gry na fortepianie. Bliższa wiadomość w Administr. „Kurjera lwowskiego" pod l. 8.

Kaucjonowana ekspedytorka i telegrafistka poszukuje umieszczenia. Adres: E. T. w Dorna Watra Bukowina. [954)

Panna narodowości polskiej, uzdolniona w szyciu ręcznem i na maszynie, jakoteż w krawieczyźnie, z praktyką kilkunastoletnią, poszukuje umieszczenia. Na żądanie rekomendacje z większych domów. Adres: W. A. W. Przemyśl. (055)

Kupno i sprzedaż.

[illegible]z, karabela, spodnie i bu[illegible]kie prawie nowe za 40 zł. r[illegible]le salonowe mało używa[illegible]o nabycia. Wiadomość u stróża, ul. Chorążczyzny l. 17. [914)

Handel korzenny z restauracją z domem zajezdnym i z piekarnią; wszystko w bardzo dobrym biegu i bardzo korzystnie jest do sprzedania z wolnej ręki w jednem miasteczku prowincjonalnem przy kolei położonem. Bliższa wiadomość u Wielm. pana J. Gorgona w Zamarstynowie obok Lwowa. (923]

Nowe meble mianowicie: kredens, stół na 24 osób, 12 krzeseł, trumeau z konsolką, wielka szafa dębowa na sprzedaż. Bliższa wiadomość ul. Sobieskiego l. 3. (142)

Z powodu wyjazdu są meble do sprzedania razem lub pojedyńczo przy ul. Kurkowej l. 8. naprzeciw kościółka pp. Franciszkanek. [938)

Fortepian do sprzedania; cena 180 zł. ul. Koralnicka 8. (948]

Realność składająca się z 2 domów parterowych w otwartem i zdrowem miejscu położona, z placem pod budowę, z dużym ogrodem z wszelkiemi wygodami gospodarskiemi za cenę 7.500 złr. jest zaraz do sprzedania, dochód brutto 750 zł. Wiadom. u właściciela na miejscu, ul. Piekarska liczba 61. [348]

Mieszkania i sklepy.

Pokój frontowy do wynajęcia. Bliższa wiadomość w handlu F. Knauera plac Kapitulny l. 2. (926]

2 frontowe pokoje z przedpokojem i kuchnią z 2 wychodami, umeblowane przy ul. Kopernika l. 16. I. piętro na czas sejmu do najęcia; usługa na żądanie na miejscu. Bliższa wiadomość u portjera w zabudowaniu kraj. Dyrekcji c. k. plac św. Ducha l. 1. (951)

2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Bliższa wiadomość u dozorcy domu plac Kapitulny l. 2. (884]

2 pokoje zaraz do wynajęcia. Ul. Halicka l. 20. Bliższa wiadomość w tym samym domu w sklepie p. J. Rischera. [931]

3 pokoi z werandą i przynależytościami na dole od 1 października do wynajęcia. Bliższa wiadomość ul. Jagielońska l. 24. u dozorcy. (937]

4 lub **6 pokoi** na I. piętrze z balkonem, przedpokojem kuchnią strychem i piwnicą zaraz do najęcia. Bliższa wiadomość ul. Halicka pod l. 20. w sklepie p. J. Rischera. [930]

4 pokoje na II piętrze przy końcu ul. Pańskiej l. 2aa do wynajęcia od 1 września. (924]

W realności l 1 ul. Pełczyńska od Stryjskiej ulicy zaraz do wynajęcia: 2 pokoje z nyżą i kuchnią na I piętrze, — 2 pokoje z kuchnią na dole, — 1 pokój z kuchnią na dole. Bliższa wiadomość na miejscu lub w handlu Jürgensa. [952)

6 pokoi, dwa przedpokoje z kuchnią strychem i balkonem każdego czasu zaraz do najęcia na Iym piętrze przy placu Bernadyńskim l. 11 a. (887)

8 pokoi z przynależytościami na II. piętrze od 1 października do wynajęcia, Bliższa wiadomość ul. Jagielońska l. 24. u dozorcy. (936)

8 pokoi na I piętrze z balkonem, i przynależnościami, które można podzielić na 2 mieszkania, przy ul. Kraszewskiego l. 23 z widokiem na ogród Jezuicki, do wynajęcia. (872]

Do wynajęcia! W gmachu Banku kredytowego ulica Jagielońska l. 3. są do wynajęcia 3 sklepy w parterze, tudzież pomieszkanie zajmujące całe 2 piętro a składające się z 12 pokoi, salonu, kuchni, piwnicy i strychu, które w danym razie rozdzielone być może. Bliższa wiadomość tamże na 1 piętrze.

Do wynajęcia są 3 pokoje, kuchnia i przedpokój, na ul. Halickiej l. 23. na I. piętrze. Bliższa wiadomość w Magazynie pani Julji Berger ul. Hetmańska l. 2. (920)

Na czas sejmu umeblowane mieszkanie i pojedyńczy pokój do wynajęcia, ul. Majerowska l. 7. w ogrodzie. [880]

Przy ulicy Kopernika l. 30 odnajmuje się od I. września duży ładny i widoczny pokój dla panów studentów lub kto inny by z samotnych panów potrzebywał.

Prywatna korespondencja.

Odpowiem w ogrodzie botanicznym! (953)

Do Asterki Z. z W. w. t.

Życzenia twe! było dla mnie rozkazem słowa „Wszystkiem dzielę się z panem"! jak sobie tłómaczyć? czy i sercem podzielisz się ze mną?? bo moje należy już w całości do ciebie. Czy moja prośba odniesie skutek? odpowiedź, o którą proszę usilnie, oczekuję pod wiadomą ci adresą z niecierpliwością i upragnieniem — (950) Stęskniony.

Wydawca: Wojciech Manlecki.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego".